

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Michała Nikodema
Poetyka i stomatologia. Transdyscyplinarne badanie zjawiska bruksizmu,
napisanej na Studium Doktoranckim Wydziału Humanistycznego
Uniwersytetu Śląskiego pod kierunkiem prof. dr nauk hum. Aleksandra Nawareckiego
(UŚ) i prof. dr hab. nauk med. Jolanty Kostrzewy-Janickiej (WUM),
Katowice 2021

Na samym wstępie trzeba powiedzieć, że w przypadku omawianej rozprawy mamy w moim przekonaniu do czynienia z dziełem wybitnym. Imponuje ono oryginalnością zaproponowanego tematu, śmiałością w mierzeniu się z nowatorskim zagadnieniem, odwagą w przemierzaniu zarosłych ścieżek metodologicznych i merytorycznych.

Oryginalność tematu polega na zajęciu się obecnością bruksizmu, czyli fizjologicznego zjawiska zaciskania zębów i zgrzytania zębami – w literaturze, konkretnie zaś w twórczości (oraz biografii) dwóch polskich poetów romantycznych, Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

Na pochwałę zasługuje już sam aspekt transdyscyplinowości podjętych badań. Plasuje on całe przedsięwzięcie w szerszym kontekście raczkujących dopiero w Polsce badań z pogranicza literaturoznawstwa i medycyny, czego przejawem są takie inicjatywy jak, przykładowo, konferencje *Medycyna w teatrze i literaturze* (Warszawa 2016), *Dyskurs medyczny w kulturze staropolskiej* (Kazimierz nad Wisłą 2018, IBL i KUL), *Retoryka i medycyna* (XVIII Konferencja Polskiego Towarzystwa Retorycznego, IBL 2019), coraz liczniejsze publikacje¹ czy wreszcie kolejne próby zinstytucjonalizowania badaczy, zajmujących się pograniczem nauk medycznych i literaturoznawstwa.

Rozprawa mgra Nikodema mimo egzotycznej tematyki i awangardowego zakresu ma dość prostą, tradycyjną strukturę i składa się w zasadzie z czterech głównych rozdziałów merytorycznych, zatytułowanych symetrycznie i banalnie: *Zęby Adama Mickiewicza*, *Zęby w twórczości Adama Mickiewicza*, *Zęby Juliusza Słowackiego*, *Zęby w twórczości Juliusza Słowackiego* oraz rozdziału dodatkowego pod intrygującym tytułem *Transgresje: Mistyka i protetyka*. Ten ostatni omawia dwa zagadnienia: pewien szczególny motyw w twórczości

¹ Należy tu wskazać przede wszystkim na opracowany z pewną dezynwolturą, ale i z dużym rozmachem przez Grzegorza Marca, dostępny w sieci, tom *Medycyna* w serii Nowa Biblioteka Romantyczna, Warszawa 2018, zawierający dział *Jak się leczy chore zęby?* Niżej podpisany jest autorem rozprawki *Terapia epistolarna. Na przykładzie dwóch listów Hipolita Terleckiego do Edwarda Duńskiego* w tomie zbiorowym *Znaczenie – Tekst – Kultura*, Warszawa 2014, w której znalazł się podrozdział pt. *Stomatologia*, szkicujący zarys tej problematyki w odniesieniu do literatury dziewiętnastowiecznej. Wymienionych pozycji nie ma w bibliografii mgra Nikodema.

Słowackiego, jakim jest wyobrażenie pożerającego własne dzieci Saturna, które można interpretować jako symbol czy dogmat systemu genezyjskiego, oraz drobne wątki stomatologiczne u Norwida (mało znany fakt biograficzny, a mianowicie to, że poeta przez pewien czas utrzymywał się w Londynie, w roku 1854, z wytwarzania protez dentystycznych na zlecenie wynalazcy w tej dziedzinie, emigranta Franciszka Hankowskiego; wiersz *Posiedzenie*, w którym pojawia się motyw wynalazczości nieakademickiej w zakresie łagodzenia bólu, wyrażony słowami „A nieuczony jakiś tam dentysta / Od wszech boleści człowieka ocali...”).

Cztery zasadnicze zręby rozprawy stanowią przykład dobrej roboty biograficznej i filologicznej. Autor systematycznie omawia i interpretuje wyłuskane głównie z korespondencji poetów informacje dotyczące stanu ich uzębienia, dolegliwości i leczenia dentystycznego. Następnie zaś w podobny sposób komentuje zebrane z całej twórczości obu poetów wątki stomatologiczne, tworząc w ten sposób podwaliny nowego pola badawczego.

Wśród tych ustaleń jest jedno, które zasługuje na szczególne wyróżnienie i które można chyba nazwać odkryciem historycznoliterackim. Istnieje mianowicie spora literatura przedmiotu na temat paryskiej ekshumacji zwłok Słowackiego. Nie funkcjonuje natomiast w szerszym obiegu polonistycznym ani nie pojawia się w bibliografii Haliny Gacowej (2000) raport francuskiego profesora, który tę czynność przeprowadził. Nie znano nawet dokładnie jego tożsamości, jego nazwisko pojawia się w brzmieniu Papilant i Pappilars. Mgr Nikodem ustalił, że był to Georges Papillault i dotarł do raportu, opublikowanego w roku 1928 po francusku w „Revue Antropologique” a po polsku w „Przeglądzie Antropologicznym”²! Profesor Papillault napisał tam: „Słowacki miał piękne i dobrze rozwinięte uzębienie. Próchnienie zębów dotknęło tylko zęby szczęki górnej”. Konfrontując opis ze zdjęciami, towarzyszącymi polskiej wersji artykułu mgr Nikodem ustalił: „Słowackiemu na pewno brakowało czterech zębów w górnej szczęce i były to: prawa dwójka, siekacz; prawa czwórka, przedtrzonowiec; oraz lewa piątka, przedtrzonowiec, i lewa szóstka, trzonowiec”.

Ktoś mógłby małodusznie zapytać, czy szczegóły te mają jakikolwiek związek z utworami literackimi, napisanymi przez posiadacza owego pięknego uzębienia. Rozdziały rozprawy Michała Nikodema, poświęcone zębom w twórczości Mickiewicza i Słowackiego pokazują wszakże, że związek, choć nie bezpośredni, istnieje. My zaś zamkniemy ten wątek kilkoma słowami na temat francuskiego antropologa. Georges Papillault (1863-1934) był bowiem ciekawą postacią. Jak napisano o nim we wspomnieniu pośmiertnym, profesor Papillault nigdy nie zajął w świecie oficjalnym miejsca, na jakie zasługiwał. „Był w najwyższym możliwym stopniu nieprzystosowany do naszych żalosnych czasów, w których coraz bardziej

² Raport wyszedł także, w przekładzie J. Talko-Hryncewicza, w „Sprawozdaniach z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1927 nr 10. Cytuje go Krzysztof Karol Daszyk w książce „*Niech wróci mogiła...* Ideologiczno-polityczne spory o wawelski grób dla Juliusza Słowackiego, Kraków 2010.

Ukazała się też, o czym Nikodem nie wspomina, nadbitka artykułu w „Przeglądzie Antropologicznym”, dostępna obecnie w sieci. Można dzięki temu łatwo dotrzeć do unikalnych i rzeczywiście wstrząsających zdjęć pośmiertnych czaszki poety:

<https://polona.pl/item/o-szczatkach-juliusza-slowackiego,MTC2MDE3MjY/19/#info:metadata>

Gwoli ścisłości należy odnotować, że raport francuskiego antropologa wykorzystwała Renata Gadamska-Serafin w pracy „*Pamięć serca*”. „*Król-Duch*” i *kwestia Armenii*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017 z. 4. Samo nazwisko Papillault, za Talko-Hryncewiczem, pojawia się też we wzmiankach o ormiańskim pochodzeniu matki poety (E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1966, s. 338; w tomie zbiorowym *Inny, inna, inne: o inności w kulturze*, Warszawa 2004 s. 103).

zatraca się poczucie wartości, a prawdziwe elity są coraz mniej znane. Nigdy nie uczynił żadnego ustępstwa jednoliniowym ideom. [...] Żył pogrążony w swym naukowym marzeniu, z dala od wymogów codzienności, narażając się, samą swoją postawą, na krytykę ignorantów, na intrygi i knowania tych, co sądzili, że im się opłaca pomniejszać jego znaczenie”³. W testamencie Papillault zapisał swój szkielet i mózg nauce. Ciekawe, czy wiadomość ta nie miała wpływu na decyzję Józefa Piłsudskiego, tak bardzo zainteresowanego pośmiertnymi losami Słowackiego, o zapisaniu swego mózgu do celów badawczych. W każdym razie w ostatniej woli Piłsudski wybrał na swój nagrobek fragment z *Beniowskiego*, a na nagrobek matki urywek z *Wacława* Juliusza Słowackiego. A przedostatniego dnia życia marszałka, w sobotę 11 maja 1935 roku, o godzinie 15 do księgi audiencyjnej w Belwederze, obok ministra Laval’a i ambasadora Laroche’a, wpisał się Alexis Léger, dyplomata i poeta, który po latach otrzyma literacką nagrodę Nobla jako Saint-John Perse...

Z rzeczy zasługujących na krytykę chciałbym przedstawić dwie, jedną dotyczącą Mickiewicza, drugą Słowackiego.

W części poświęconej Mickiewiczowi autor cytuje w pewnej chwili fragment listu poety do Antoniego Edwarda Odyńca na temat poronionych dzieł własnych: „Ja kilka ich całych w ogień rzuciłem, kilka w połowie dokonanych i dotąd jeszcze nie mogę sił nabrać na tragedią, a już siwieję i zębów nie mam, przecież nie tracę nadziei” i opatruje go oszczędnym przypisem: „Według przypisów do listu może tu chodzić o młodzieńczy dramat *Demostenes* oraz zniszczone części *Dziadów*” (s. 24). I tyle, jest to jedyne miejsce, kiedy w pracy pojawia się tytuł zaginionej tragedii młodego Mickiewicza i w ogóle imię Demostenesa.

A przecież Demostenes wedle przekazów ćwiczył swą wymowę gryząc kamienie. Należało zatem sięgnąć po ten wątek, mimo iż tekstem tragedii nie dysponujemy. Okazałoby się wówczas, że młody Mickiewicz podjął ten temat przypuszczalnie pod wpływem swego wileńskiego profesora, Gotfryda Ernesta Grodka (Groddecka), który żywił szczególne upodobanie do Demostenesa. Świadectwem tego są m. in. dwa jego listy filologiczne do Karla Morgensterna, które adresat zamieszczał, w roku 1811 i 1815, na łamach swego pisma „Dörptische Beyträge” jako cenne emendacje do greckich tekstów Demostenesa, w tym do jego znanej mowy o wieńcu.

Także w późniejszej literaturze przedmiotu pojawiają się omówienia roli Demostenesa dla Mickiewicza. Pisał o tym obszernie Tadeusz Sinko w książce *Mickiewicz i antyk*, Wrocław 1957, mówił (20 X 1945 w referacie *Echa Demostenesa i Mozarta w twórczości Mickiewicza*) i pisał Wacław Kubacki (*Tyrtejski żywot i pieśń*, „Odrodzenie” 1945 nr 52), ostatnio Maciej Junkiert w artykule *Niemieckie źródła do wykładów lozańskich Mickiewicza (Wolf – Ast – Schlegel)*, 2015, a przede wszystkim Ireneusz Ptaszek w stosownym fragmencie rozprawki *Miejsce Plutarcha w kształceniu wielkich polskich romantyków* (w tomie zbiorowym *Ateny. Rzym. Bizancjum. Mity Śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku*, 2008). Jerzy Axer (*Żywy głos wobec zapisanego słowa: Kłopoty Cyserona, kłopoty Mickiewicza*, „Meander” 2007 nr 3-4) odnosił się do poczynionych w różnych miejscach ustaleń prof. Nawareckiego, promotora recenzowanej obecnie rozprawy, m. in. na temat mickiewiczowskiego stosunku do postaci Demostenesa jako oratora i polityka.

³ R. Anthony, *Georges Papillault*, „Bulletins et Mémoires de la Société d’Anthropologie de Paris” 1934, też w „Revue Anthropologique” 1934 nr 4-6.

W kontekście retoryki przełomu XVIII i XIX wieku znamieny jest też cytat z listu Johanna Georga Hamanna do Herdera z 6 VIII 1784, jaki po latach przytoczy Heidegger w książce *W drodze do języka*: „Gdybym był tak elokwentny jak Demostenes, nie musiałbym tego jednego słowa po trzykroć powtarzać: rozum jest językiem, logos. Wgryzam się w tę zdobycz i będę się nią gryzł aż do śmierci”.

David H. Valsecchi w dostępnej w sieci rozprawie doktorskiej *Między polityką a międzypolityką – samoobjawienie romantycznej twórczości Adama Mickiewicza (1817-1835)* (2017) czyni Demostenesa archetypem dla Mickiewicza. Autor poświęcił osobny rozdział, zatytułowany *Wspólnota słabych – jękała i bezwładny*, porównaniu kondycji fizycznej młodego Demostenesa i młodego Mickiewicza (wspomina tam także o bolących zębach). W innym miejscu rozprawy Valsecchi rozpatruje Mickiewicza jako kogoś w rodzaju „sakralizowanego Demostenesa”, który jest jednocześnie „oratorem, psychagogiem, poetą, nauczycielem i prorokiem”.

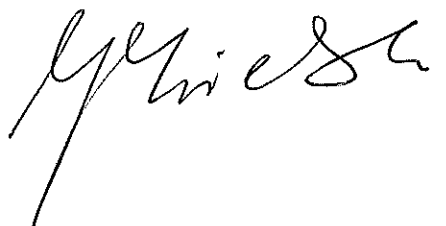
Oczywiście, można powiedzieć, że *Demostenes* zaginął i na tym poprzestać. W tym kierunku zdaje się zmierzać Mickiewicz, który w liście do Jeżewskiego z listopada 1820 pisał: „Nic jednak zrobić nie mogę, oprócz małych szpargałów (odki, sielanki!!!), którym posłał do Wilna. Demostenes milczy, a powinien by się dokoń[czyć]”. Milczenie Demostenesa, zaciśnięte zęby oratora. W świetle przywołanych tu w pobieżnym przeglądzie tekstów należało jednak podrażnić temat Demostenesa zgodnie z nośną formułą Hamanna: „Wgryzam się w tę zdobycz [...]”. Zwłaszcza, że wtóruje mu intuicja polskiego poety okresu międzywojennego Stefana Napierskiego, który w powieści *Rozmowy z cieniem* (1933) napisał: „[...] Eryk odszedł dawno, odszedł z goryczą na zaciśniętych wargach, i odtąd pustka tym głośniejsz klekotała w piersi drażnionej, jak w ustach Demostenesa, gdy przekrzyknąć chciał spięte przez Neptuna bałwany [...]”.

W części dotyczącej Słowackiego mgr Nikodem – w bezpośrednim nawiązaniu do odszukanych przez siebie ustaleń francuskiego antropologa („sam poeta w swoich listach odniósł się do popularnej ówczesnie frenologii i niejako uprzedził wnioski Georges’a Papillault”) – cytuje fragment listu Słowackiego do matki: „Mówcie sobie, co chcecie, a zdaje mi się, że gdyby mię teraz los Andrzeja Chenier spotkał, gdyby mię na śmierć prowadzono, mógłbym jak on uderzyć się ręką w czoło – i rzec: ‘A wszakże ja miałem coś tutaj’. Nie, to jest może tylko ów ćwiek Klembowskiego, który nas kiedyś tak ubawił. Cóżkolwiek bądź ten ćwiek odróżnia mię od ludzi, dla których to życie jest wszystkim...” (s. 71). W przypisie doktorant przytacza fakultatywne objaśnienie tego miejsca przez Eugeniusza Sawrymowicza („Być może owym ‘ćwiekiem’ Klembowskiego było jego chwalenie się, że potrafił wyrobić umiejętność myślenia nie wiedzieć o czymś i że umiejętność ta daje mu największą rozkosz”). Następnie mgr Nikodem cytuje dalszy ciąg owego listu Słowackiego do matki, zawierający opis jesiennego ataku bólu zębów i wizyty poety u genewskiego dentysty, który dokonał ekstrakcji zęba. I przechodzi do skądinąd interesujących rozważań topograficznych, dotyczących pobytu Słowackiego w Genewie, dalej charakteryzuje stomatologiczny pejzaż tego miasta w latach trzydziestych XIX wieku, wreszcie omawia kolejny przypadek ekstrakcji zęba, znany z korespondencji Słowackiego (rok 1848). A przecież między tymi dwoma fragmentami genewskiego listu do matki istnieje bezpośredni łącznik, który powinien był wzbudzić zainteresowania autora *Poetyki i stomatologii*: rzeczownik ‘ćwiek’. Otóż w dziewiętnastym wieku słowo to miało znaczenie fachowe w stomatologii. Pojedyncza proteza zębowa nazywana była zębem ćwiekowym (bądź sztyftowym). Obszernie pisze o zębach

ćwiekowych Jerzy Supady w rozprawce *Rozwój protetyki w XIX i na początku XX wieku* („Protetyka Stomatologiczna” 2010 nr 3 s. 225-232, zob. zwłaszcza s. 230⁴). Wprowadzenie tego kontekstu pozwoliłoby odtworzyć drogę skojarzeń poety od ćwieka Klembowskiego do ekstrakcji własnego zęba.

Problematyka stomatologiczna w literaturze to temat fascynujący i długo można by snuć rozważania na tematy, poruszone w rozprawie mgra Michała Nikodema. Odnoszę wrażenie, że młody polonista podejmując temat zębów u Mickiewicza i u Słowackiego znalazł dla siebie – i dla innych – wdzięczne pole badawcze. Ileż tutaj rysuje się zagadnień, pozostając tylko przy literaturze polskiej ostatnich dwóch stuleci. Na przykład Henryk Rzewuski jako autor niezwykle opowiadania, wyszłego jakby spod pióra Edgara Allana Poe’go: *Dentysta. Powieść głęboko filozoficzna mogąca służyć za dowód, że i my w psychologii, estetyce i historiozofii niepoślednie zajmujemy miejsce. Ułożona za pomocą przyjaciół przez Wojciecha Rybkę, Magistra Filozofii Powiatowej, Autora uwag nad duchem pism Ojca Bronisława* (w drugim tomie zbioru *Łaska i przeznaczenie*, Warszawa 1851)⁵. Maria Komornicka i jej decyzja o ekstrakcji wszystkich zębów w związku z transformacją genderową. Motywy dentystyczne w poezji Aleksandra Wata. Twórczość Stanisława Pasternaka, autora tomu wierszy zebranych pt. *Wracam z tym czasem rozgniecionym w zębach* (2016). Itd., itp.

Reasumując, uważam rozprawę *Poetyka i stomatologia. Transdziedzinowe badanie zjawiska bruksizmu* za spełniającą z nadwyżką wymogi stawiane pracy doktorskiej i zwracam się do Rady Naukowej Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego o dopuszczenie mgra Michała Nikodema do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



⁴ Autor rozprawy powołuje się kilkakrotnie na książkę Jerzego Supady *Dentystyka w XIX i na początku XX wieku*, Łódź 2010, w tym na rozdział *Protetyka* – nie wspomina wszakże wcale o zębach ćwiekowych.

⁵ Por. Ewa Wojciechowska, *Powierzchnia i głębia: szkic o cielesności w polskiej romantycznej noweli fantastycznej*, „Konteksty Kultury” 2015 z. 3.

